

Stefan Sawicki, WARTOŚĆ – SACRUM – NORWID. STUDIA I SZKICE AKSJOLOGICZNO LITERACKIE. Lublin 1994. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 284. „Literatura w Kręgu Wartości”. Pod redakcją Stefana Sawickiego.

Stefan Sawicki, WARTOŚĆ – SACRUM – NORWID. 2. STUDIA I SZKICE AKSJOLOGICZNO LITERACKIE. Lublin 2007. Wydawnictwo KUL, ss. 280. „Literatura w Kręgu Wartości”. Pod redakcją Stefana Sawickiego.

Książki, wokół których skupia się moja uwaga w niniejszej recenzji¹, stanowią w dorobku naukowym Stefana Sawickiego dokonanie o charakterze szczególnym. Nie będąc czymś zaskakującym na tle wcześniejszych badań autora, który i przedtem łączył rozważania z zakresu teorii literatury z ich weryfikacją na polu praktyki interpretacyjnej, są one przecież zjawiskiem w dużej mierze przełomowym. Z jednej strony bowiem zebrane w nich studia i szkice z lat 1982–2006 kontynuują współistnienie podstawowych aspektów literaturoznawstwa w jego pracach dotychczasowych, z drugiej natomiast wprowadzają na trwałe perspektywę nadrzędną w postaci dominanta z punktu widzenia Sawickiego w gruncie rzeczy najbardziej istotnej. Jest to mianowicie perspektywa aksjologiczna, która przenika i łączy zarazem wszystkie warstwy dzieła, wzbogacając pole argumentacji badawczej o szczegółowo rozważane dylematy filozoficzne w kontekście metodologii. Interpretacja, prowadząca najpierw przez sferę poetyki, ma otwierać horyzonty na drogach słowa ku rzeczywistości pozawerbalnej i potencjalnie wskazywać w stronę metafizyki. W pracach Sawickiego aksjologia stała się, począwszy od najwcześniejszych lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, nie tylko najbardziej istotnym wyznacznikiem przedmiotu szczegółowych dociekań, ale także fundamentem syntetyzującego myślenia o literaturze. Niewątpliwie Sawickiemu udało się na własny sposób, a przy tym bez porzucania tezy o autonomicznej naturze dzieła sztuki słowa, odnaleźć oraz wskazać innym drogę wyjścia z pułapki „literackości” jednowymiarowej, bo odpersonalizowanej, unikającej mówienia o warto-

¹ Do pierwszej odsyłamy skrótem WSN, do drugiej – WSN-2. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

ściach i stroniącej od ocen², w jakiej znalazła się i następnie na długie lata utkwiała z mniejszą czy większą determinacją nauka o literaturze³.

Sawicki dobitnie formułuje i szczegółowo uzasadnia w kilku szkicach swoje przekonanie o tym, że przy rzetelnym i zarazem racjonalnym poznawaniu literatury, czyli konkretnych dzieł, powinniśmy mieć na względzie jej obydwa wymiary. Po pierwsze, jej wymiar literacki, związany z charakterem danego dzieła jako artystycznie ukształtowanej wypowiedzi językowej, intencjonalnie wychylonej ku wartościom estetycznym; po drugie, wymiar transcendentálny, który wskazuje na odpowiadający kształtowi artystycznemu aspekt jakościowy w sferze konkretyzowanych wartości innych niż estetyczne – w szczególności tych ze sfery *sacrum*. Naukowa rzetelność stawia przy tym niełatwe wymagania tak rozumowi, jak i wrażliwości emocjonalnej: każe badaczowi formułującemu sądy pamiętać o zachowaniu równowagi na chwiejnej granicy między przeżyciem a poznaniem. Dla Sawickiego jest to wyzwanie, o którym zawsze pamięta.

Swoistą zapowiedzią takiej linii rozwoju podejmowanej problematyki oraz związanych z tym modyfikacji warsztatu analitycznego i sztuki interpretacji okazał się już szkic *Sacrum w literaturze*, opublikowany na łamach „Pamiętnika Literackiego” w r. 1980 (z. 3). Został najwidoczniej uznany przez autora za wypowiedź tak dla jego poglądów istotną, że znalazł się rok później – przedrukowany w roli ostatniego rozdziału – w książce *Poetyka. Interpretacja. Sacrum* (Warszawa 1981), która poza tym zawiera studia i szkice z lat 1956–1977. Jego temat pojawił się ponadto w tytule całości i sprawił, że publikacja podsumowująca wcześniejszy dorobek i skupiona w zasadzie wokół zagadnień poetyki stała się też twórczym otwarciem na przyszłość. Z czasem okazało się bowiem, że *sacrum* zajmuje poczesne miejsce w aksjologii literatury zarysowywanej przez Sawickiego: znalazłszy się w tytułach trzech jego książek – pojmowane szeroko i wielorako, zależnie od sytuacji komunikacyjnej, jako znak, pojęcie, rzeczywistość – jest w istocie zwięźceniem i sednem jego aksjologii. Można nawet, jak sądzę, wyrazić przekonanie o kluczowym znaczeniu tego słowa tak dla charakterystyki jego zainteresowań naukowych, jak też dla zrozumienia jego czytelniczej i osobistej wrażliwości. Sam autor tak pisze na ten temat w studium *Sacrum w badaniach literatury* (WSN, 102): „Wymieniłem różne problemy badawcze związane z kręgiem *sacrum* [...]. Problemy te można mnożyć. Powstają one bowiem na przecięciu dwóch płaszczyzn: wyodrębnionej problematyki badań literackich i określonego wymiaru rzeczywistości sakralnej”.

O szczególnej wadze obu recenzowanych tu książek można też mówić ze względu na to, że stanowią one znamienne, a nieczęsto spotykany przykład w sposób przemyślany powziętej i następnie przez długie lata systematycznie realizowanej strategii. Polega ona na konsekwentnie postępującym budowaniu obrazu literatury jako przedmiotu badań, tak aby na każdym etapie argumentacji pozostawał – mimo uzyskiwania częściowych odpowiedzi – nadal otwarty na pytania w świetle coraz to nowych kontekstów poznawczych. Tak zatem, aby mógł zawsze wejść w dialog i ze współczesnym stanem sporu o metodologię, i z kolejnymi wyzwaniami na polu reinterpretacji świadectw literatury (czy to dawnej,

² Z jego inicjatywy Katedra Teorii Literatury KUL zorganizowała (1982) z udziałem najwybitniejszych polonistów i filozofów pionierskie sympozjum *Wartościowanie i ocena w badaniach literackich*; pokonferencyjna publikacja *O wartościowaniu w badaniach literackich. Studia* (Red. S. Sawicki, W. Panas. Lublin 1986) zapoczątkowała kontynuowaną po dziś dzień serię „Literatura w Kręgu Wartości”, wydawaną (pod redakcją S. Sawickiego) najpierw przez Redakcję Wydawnictw KUL, a od 1998 r. przez Wydawnictwo KUL. Dotąd ukazało się w tej serii 8 tomów zbiorowych i książek autorskich, oprócz wymienionego – jeszcze 3 spośród nich są plonem KUL-owskich konferencji aksjologicznych.

³ S a w i c k i pisze o tym w gruntownym studium *O sytuacji w metodologii badań literackich*: „Wydawało się, że strukturalno-semiotyczna postawa w humanistyce, także w nauce o literaturze, na bardzo długo pozostanie niepodważalna” (WSN, 36).

czy współczesnej). Dlatego Sawicki w kolejnych studiach i szkicach powraca nieraz do już przez siebie poruszanych problemów i sądów po to, by raz jeszcze wystawić je na spór.

Repertuar pojawiających się pytań jest u Sawickiego wielostronny, a przy tym dobrany starannie i uporządkowany przejrzyście. Na poziomie teoretycznych generalizacji dotyczą one i specyficznej natury przedmiotu badań („czym jest literatura?”⁴), i możliwych sposobów jego poznania, i na koniec jego roli w kształtowaniu się oraz rozumieniu perspektywy aksjologicznej ludzkiego świata. Natomiast na poziomie analizy punktem wyjścia i podstawą pytań o literaturę są dla Sawickiego konkretne dzieła, poddawane interpretacji na tle szeroko i niebanalnie pojmowanego kontekstu. Kontekst jest tutaj sprawą ważną, ale przy tym i nie lada problemem. Sawicki dostrzega w związku z nim ryzyko, bywa on bowiem zwodniczym źródłem nadinterpretacji (to słowo jest przemilczane, obawę przed samym zjawiskiem sygnalizują jednak wyraźne inspiracje ingardenowskie). I tak np. w szkicu *Granice sakralnych interpretacji* czytamy: „Kontekst jest dla utworu otoczeniem naturalnym, bezpośrednim, ale bywa też mniej widoczny lub wręcz przez interpretatora zaproponowany. Wówczas nazywa się go zwykle układem odniesienia. Może ułatwiać czy wręcz umożliwiać zrozumienie tekstu, może służyć do jego oceny, ale może też czasem dostarczać impulsów do uzupełniania lub zmiany świata przedstawionego utworu, rządzących w jego obrębie praw” (WSN, 122 n.).

W budowaniu szeroko zakrojonej argumentacji na rzecz tezy o istotnym związku między pytaniem o literaturę a pytaniem o wartości – zawsze wtedy, gdy intencją badawczą jest dotarcie do sensu historycznoliterackich konkretów – kluczową rolę odgrywa wedle Sawickiego szczególne nastawienie czytelnicze, szczególna postawa wewnętrznego dialogu z dziełem. Taka postawa nie tyle płynie z zainteresowania projektem idealnego odbiorcy, ile wiąże się raczej z możliwością, a nawet rzeczywistością odpowiedzią interpretatora na wyzwanie, jakie dzieło kieruje już nie tylko ogólnie w jego stronę, lecz także wprost ku niemu, ku jego osobie wraz ze skrytym dramatem jej podmiotowości. A przyjęcie tego rodzaju postawy prowadzi do pytania, być może, najważniejszego: „Czym jest poezja dla nas? Jaką rolę odgrywa w naszym życiu?” (WSN, 7); czym jest dla naszego samopoznania i dla naszego rozumienia obiektywnej rzeczywistości jako bytu poza granicami naszego „ja” (WSN, 17)? W przypadku Sawickiego nie ma jednakże mowy ani o subiektywizmie, ani też o wyborze hermeneutyki filozoficznej jako głównej dyrektywy w procesie analizy czy interpretacji. Jeżeli nawet spotkamy u niego swoiste elementy hermeneutyczne, to będzie to nie tyle Gadamerowy historyzm, ile raczej odkrywanie poetyckiego nadmiaru sensu w aksjologicznie nacechowanej symbolice Ricoeura. U Sawickiego mamy bowiem przecież do czynienia z trwałą tendencją do tego, by wciąż na nowo starać się godzić postulowaną podmiotowość widzenia z obiektywizmem w stylu umiarkowanego realizmu zarówno poznawczego, jak i aksjologicznego. Punktem wyjścia jest tu w gruncie rzeczy Ingardenowska fenomenologia z Arystotelesem w głębokim tle, a tak naprawdę ze św. Tomaszem wraz z jego koncepcją „ja” przekraczającego (transcendującego) siebie w działaniu (*in actu*), obiektywizującego swoją egzystencję w świecie. Istotną inspiracją jest także aksjologiczny kognitywizm Henryka Elzenberga (WSN, 56).

Postawę badawczą Sawickiego cechuje daleko posunięta ostrożność, która sprawia, że jego czytelnik i potencjalny partner naukowy szybko nabiera zaufania do argumentacyjnego zaplecza formułowanych przezeń sądów i do rzetelności odniesień w zakresie przywoływanych faktów. Dzięki niej także nie wąpimy w bezstronność uczonego wtedy, gdy ze stanowiska intencjonalnie realistycznej aksjologii poddaje surowej krytyce prace literaturoznawcze wyrosłe z ducha dekonstrukcjonizmu, nazbyt radykalne w podążaniu za ak-

⁴ *Od autora* (WSN-2, 5). Pytanie to spotykamy u Sawickiego dość często także w innym wariancie: „czym jest poezja?”, np. w WSN, 7 – już w tytule pierwszego szkicu. Poezji poświęcone są zresztą niemal wszystkie jego prace interpretacyjne.

tualną modą w sferze filozoficznych preferencji tudzież intelektualnych procedur⁵. Brakowi autorskiego zacierzenia towarzyszy przy tym wysoki stopień asertywności, na mocnym fundamencie odpowiedzialności za słowo.

Rzeczą znamioną i godną zastanowienia jest to, że w każdej z kolejnych książek Sawickiego mowa jest, co prawda, o literaturze, ale odnosimy wrażenie, że w istocie chodzi o poezję. Nie przypadkiem to ona pojawia się zawsze na wstępie: *Czym jest poezja?* (WSN), *Religijny horyzont poezji* (WSN-2). Także ów najwcześniejszy zbiór, *Poetyka. Interpretacja. Sacrum*, otwierał tekst *Wokół opozycji wiersz-proza*, poświęcony rozróżnieniom między poezją a prozą, zgodnie z charakterem całości tomu wtedy jeszcze w znacznym stopniu skupiony na poetyce spod znaku strukturalizmu. Gdy Sawicki na nowym, wyraźnie aksjologicznym etapie swojej twórczości naukowej zadaje pytanie o poezję, nie pozostawia nas zbyt długo w stanie niepewności co do natury wzajemnych relacji między „poezją” a „literaturą”. Na kolejnym etapie metodologicznej dojrzałości traci u niego na wadze kwestia formalnych rozróżnień w tej mierze; zamiast laboratoryjnych wiwisekcji na plan pierwszy wysuwa się teraz problem wewnętrznej tożsamości dzieła sztuki, ukształtowanego jako wypowiedź językowa. Kluczowa rola przypada odtąd kryterium jakościowemu. I uczonej bezzwłocznie zaczyna konstruować definicję terminu, już na wstępie pomimo swego syntetycznego charakteru jasną, jakkolwiek w sposób oczywisty wymagającą dalszego doprecyzowania: „Przez »poezję« rozumiem przy tym »literaturę« o szczególnym zagęszczeniu swych cech. Obu terminów będę używał zamiennie [...]” (WSN, 7).

Tak sformułowana definicja poezji, w ciągu następnych lat kilkunastu coraz to bardziej szczegółowa i bogatsza o coraz to nowe uzupełnienia czy warianty, pozostaje odtąd stałym współczynnikiem rozpoznawalnego i nigdy nie skostniałego stylu myślenia, w jakim Sawicki zwykł uprawiać naukę o literaturze.

Odkrywczość podanej przez Stefana Sawickiego definicji „poezji” w sprzężeniu z „literaturą” nasuwa na myśl faktyczną, a przy tym paradoksalną analogię do sytuacji mającej miejsce na terenie języka niemieckiego. Otóż zgodnie z wielowiekową tradycją niemieckie słowo „*Dichtung*”, oznaczające „poezję” (a przy tym także „zmyślenie” i „fikcję”), odnosiło się w szerszym zakresie w ogóle do literatury wysokiej, ponad formalnymi przedziałami genologii, nie ograniczając więc poezji do liryki. Tak też funkcjonowało polskie słowo „poezja” w okresie klasycznym i potem jeszcze w dobie romantyzmu. W sposób oczywisty słowa „*Dichtung*” i „poezja” mają charakter wartościujący w oparciu o kryterium jakościowe. Domenę szerszą obejmowały w tej mierze odpowiednio np. „*Schriftum*” („*Schriftsteller*”) czy „piśmiennictwo”. Z czasem, m.in. pod wpływem nurtów pozytywistycznych i konwencjonalizmu, a następnie pod wpływem kultury masowej, przy procedurach klasyfikacyjnych modne stało się lekceważenie, a nawet wykreślanie z repertuaru „szanującego się” badacza literatury kryterium jakości (czy wartości) pojmowanej obiektywnie. Wszystko stało się „literaturą” („*Literatur*”). A co z „poezją”? W języku polskim funkcjonuje nadal jako synonim „liryki” (a nawet „wierszy”); po niemiecku słowo „*Dichtung*” ma już raczej tylko znaczenie historyczne, w węższym zakresie zastąpiły je „*Lyrik*” i „*Gedichte*”, o literaturze wysokiej mówi się już po prostu „*Literatur*”, o pisarzu „*Schriftsteller*”. Ale jednak, przynajmniej chcąc czyjaś wielkość podkreślić, dzisiaj także można (z pewną dozą patosu) używać słów „*Dichtung*” i „*Dichter*”. Dlaczego tyle uwagi poświęcamy sprawie, zdawałoby się, dla problemów tej recenzji drugorzędnej? Otóż dlatego, że wbrew pozorom analogia jest tu niezwykle głęboka, świadcząca przy tym o pojęciowej i funkcjonalnej trafności pojęcia „zaęszczenie”, jakim Sawicki posłużył się przy definiowaniu terminu „poezja”. Słusznie ograniczył się do poziomu definicji, polska tradycja nie pozwalała tu na zastąpienie terminu. Ale trzeba dodać na korzyść zaproponowanej tu analogii: po

⁵ Zob. *Norwid w świetle dekonstrukcjonizmu*. WSN-2, 257.

niemiecku, na innej linii semantycznej, jednym ze znaczeń słowa „*Dichtung*” jest „zageszczenie” („*dicht*” – m.in. „gęsty”)⁶. Czyżby ślad etymologiczny?

Sawicki wie doskonale, że nie wystarczy zdefiniować „poezję” w odniesieniu do szerszej pojętej „literatury”. Nie mniej ważna jest pragmatyka, wybór skutecznych narzędzi opisu, przydatnych w pracy nad tekstami. A zdaniem Sawickiego, praca nad tekstami poezji powinna być zarazem pracą nad obrazem świata i nad sobą jako wiarygodnym i twórczym świadkiem jego wartości i sensu. Rola interpretatora jest przy tym w istocie pokrewna roli, jaką przyjmuje na siebie poeta, gdy daje świadectwo rzeczywistości i prawdzie o człowieku⁷. W tym znaczeniu poezja jako nośnik wartości sama jest wartością istotną i konkretną: „Obcowanie z literaturą umożliwia, wydaje się, najpełniejszy kontakt z rzeczywistością, najbardziej wszechstronne przekraczanie siebie i powrót, budujący naszą tożsamość. Pamiętajmy o tym, gdy wkrada się w nas – »sługi nieużyteczne« poezji – wątplenie, czy ważne jest to, co robimy, gdy aktywność świata bliższego i dalszego utrudnia zachowanie wierności temu, co jest słabiej dostrzegalne, mniej doraźnie konieczne, ale przecież i trwalsze, i głębsze” (WSN, 17). Przy takim podejściu wybór narzędzi musi mieć na uwadze możliwość analizy i interpretacji w jak najszerszym zakresie. Tak, aby za pomocą odpowiednich pojęć i procedur można było w jednym ujęciu odsłonić wszystkie wymiary i wszystkie aspekty dzieła, bo przecież to właśnie one stanowią o poetyckim „zageszczeniu”. Sawicki decyduje się na wybór nie docenianej na ogół funkcji ewokatywnej (ewokacyjnej) języka i czyni ją kluczowym pojęciem oraz *modus operandi* w swoim warsztacie badacza.

Uznawszy za punkt wyjścia dla projektu teoretycznego językowy charakter dzieł poetyckich, uczony nie poprzestaje na przyjęciu metodologicznej zasadności wykorzystania teorii komunikacji, ale podkreśla ponadto pokrewieństwo między pragmatyką funkcji ewokacyjnej a praktyczną rolą Ingardenowskiej funkcji przedstawiania wyobrażeniowego. Romanowi Ingardenowi, podobnie jak i Sawickiemu, chodziło bowiem przede wszystkim o ustalenie uwarunkowań koniecznych do tego, ażeby tekst mógł zaistnieć w odbiorze czytelnicznym jako przedmiot estetyczny. Odkrywcze i śmiałe twierdzenie pada w odpowiedzi na pytanie o najistotniejsze czynniki, które wywołują i wzmacniają ewokację: Sawicki uważa mianowicie, że wyrazistości i sile ewokacji najbardziej sprzyja konflikt. Ma przy tym na myśli wewnętrzne sprzeczności dzieła, czy to na poziomie języka i poetyki, czy to w obrębie desygnatów świata przedstawionego, czy też wreszcie w postaci konfliktów wartości, generowanych w owym świecie (te konflikty niosą przecież w sobie ewokacyjną moc wielkich tragedii). Wewnętrzna antynomiczność tekstu miewa przy tym różne zakresy, bywa, że jej stylistyczna zaborczość – jak to się zdarza w przypadku ironii – stanowi o wymowie całości.

Z wszechobecną w dziele na wszystkich jego poziomach skłonnością do konfliktu, tak istotną w zarysowywanej przez Sawickiego aksjologicznej teorii literatury, wiąże się ściśle kolejna cecha specyficzna poezji: jej niezbywalny dynamizm, jej tendencja do przekraczania wszelkich granic, a więc do wyborów przewyżających doraźne sytuacje zawieszenia i tym samym ewokujących wartości. Mówiłam już tutaj, jak istotną rolę w tej teorii odgrywa troska o to, aby nie stracić z pola widzenia żadnego z dwóch wymiarów literatury (poezji): literackiego i transcendentalnego. Poezja ożywiona wielobiegunową dynamiką ewokacji, pełna nie rozstrzygniętych sporów i nie rozładowanych napięć, w sposób naturalny poszerza kolejne horyzonty i przekracza kolejne granice: „Poezja nie zna

⁶ Na marginesie rozpatrywanych tu analogii pojęciowych warto też jeszcze zwrócić uwagę na termin „*Intensität*”, używany jako jedno z kryteriów oceny poezji współczesnej np. w: D. Haselblatt, *Lyrik heute. Kritische Abenteuer mit Gedichten*. Gütersloh, b. r.

⁷ Zob. m.in. krótki, ale przy tym analityczny i zarazem syntetyzujący szkic o trzech wierszach – Herberta (*Jonasz*), Barańczaka (*Korekta twarzy*) i Miłosza (*Oeconomia Divina*) – pt. *Wobec współczesności. Trzy świadectwa sprzeciwu* (WSN-2).

ograniczeń, ma ambicje absolutne. Człony metafory przekraczają własne pola stylistyczne, obraz jednej łuny potrafi ukazać »sto pożarów«, a podmiot liryczny, zwracając się do drugiej osoby, dąży do przekroczenia granicy między »ja« i »ty«, zwłaszcza jeśli tym »ty« jest Bóg» (WSN-2, 38–39).

Tak jak u fenomenologów uniknięcie monistycznego spłaszczenia dzieła do językowych fundamentów pozwala opisywać świat poetycki jako obraz pośród najdalszych horyzontów, tak w ujęciu Sawickiego dzięki uznaniu funkcji ewokatywnej za najważniejszą interpretator staje się świadkiem intencjonalnej obecności tych aspektów sytuacji komunikacyjnej, które dany tekst ewokuje (niekiedy nawet tekst może, np. opierając się wszelkim próbom zrozumienia, intencjonalnie ewokować sam siebie, WSN-2, 9). Interpretator zatem nie tylko pełni rolę twórczego uczestnika w konstytuowaniu się przedmiotu estetycznego, lecz także w takim czy innym zakresie może ze swej strony powoływać do istnienia intencjonalnie zarysowany podmiot antropologiczny, uobecniając się *quasi*-realnie w dialogu między nadawcą a odbiorcą.

Dialogowe otwarcie sprzyja ewokowaniu jakości, które stanowią ukrytą tkankę rzeczywistości przedstawionej w dziele i odsłaniają się w toku interpretacji nie nazwane wprost, ale zaszyfrowane w sferze „pomiędzy” wśród elementów opisu i opowieści, wskazując na istotę rzeczy: „Nie w Platońskim świecie idei, lecz w konkretnej rzeczywistości poezji” (WSN, 10). Sawicki pisze o ich aspekcie egzystencjalnym i o niewyczerpanej liczbie odcieni, a za najbardziej istotne dla poezji uważa tak kluczowe dla Ingardena „jakości metafizyczne”. To zwłaszcza one bywają również znakami wartości.

W aksjologicznej teorii literatury Stefana Sawickiego problem wartości zajmuje miejsce szczególne. I właśnie ten problem jest w niej, z jednej strony, wszechstronnie i na pierwszy rzut oka wyczerpująco rozwinięty, z drugiej strony jednak – można sobie wyobrazić dalsze jego zgłębianie oraz modyfikowanie w przyszłości. Wciąż jeszcze pozostają bowiem znaki zapytania. Dotyczą one nie tyle definicji czy tła filozoficznego (Sawicki ma bowiem stabilnie ukształtowany światopogląd i potrafi go jasno w różnych kontekstach reprezentować), ile raczej sposobów zakorzenienia wartości w tekście poetyckim, jak też ich wzajemnych relacji oraz hierarchii. Można zatem spodziewać się, że uczony skupi się teraz w szczególności na drugim z trzech wyodrębnionych przez siebie kręgów aksjologii literaturoznawczej: „Można opisywać i interpretować wartości w różny sposób ujawniane w literaturze, poznawać wartość literatury oraz badać literaturę jako wartość »dla«” (WSN, 76).

W praktyce Sawicki myśli jednak zawsze kompleksowo i żaden z owych trzech kręgów badawczych nie znika bez reszty w tle. W omawianych tu jego książkach wartości ujawniane w literaturze nie są tylko przedmiotem opisu czy interpretacji, lecz stanowią także punkt wyjścia do rozważań nad sensem poezji, nad jej rolą w budowaniu antropologii (w tym m.in. antropologii chrześcijańskiej) świadomej swych możliwości zmieniania obrazu świata. Gdy polem działania ewokacji okazują się przede wszystkim miejsca nacechowane wyjątkowością, szczególnie wyodrębniające się w tekście z powodu swojej roli w projektowaniu spójnej całości dzieła, wtedy i sama funkcja ewokatywna tym intensywniej staje się przekazicielką jakości intencjonalnie ogarniętych „gestem aksjologicznym” (WSN-2, 9) autora i przemienionych w znak promieniujący wartościami. W odniesieniu właśnie do takiej sytuacji Sawicki mówi o „znakach aksjologicznie nacechowanych” (WSN-2, 29), najsilniej wiążących sens dzieła z podmiotem, który projektuje intencjonalny dialog z odbiorcą. To właśnie dzięki językowej ewokacji, dynamizującej nawet najgłębiej ukryte aspekty dzieła, poezja „kruszy nadto powierzchnię rzeczywistości” (WSN, 13), wyprowadza nas z niewoli złudnego zaślepienia sferą zdarzeń i form. W przedmiocie estetycznym, konstytuowanym czy to za pośrednictwem formalnej niesymetryczności tekstu, czy to poprzez jego niejednorodności semantyczne na różnych poziomach wypowiedzi, mogą uobecniać się, zdaniem Sawickiego, również wartości inne niż estetyczne. A wśród nich m.in. wartość osoby i *sacrum*.

Nie przypadkiem więc autor recenzowanych książek nie posługuje się wprowadzonym przez Władysława Stróżewskiego terminem „wartości nadestetyczne”⁸ – nie ma bowiem żadnej potrzeby mnożenia bytów w sytuacji, gdy badacz przywiązuje wagę do wierności analizowanym tekstom i nie zamierza przywoływać i nadbudowywać wartości z kontekstu, a ogranicza się do tych ewokowanych w przedmiocie estetycznym, w którym skupia się wszystko jak w soczewce. Nie będąc w żadnej mierze platonikiem, Sawicki w swojej pracy z tekstem opisuje i poddaje interpretacji tylko takie wartości, które są w nim zakorzenione poprzez odpowiednie ukształtowanie wypowiedzi językowej, dzięki działaniu jakości zapośredniczonych przez formę. Wedle jego teorii każda wartość zawarta intencjonalnie w dziele literackim konkretyzuje się bowiem w przedmiocie estetycznym, na jego podstawowym poziomie jako jeden z aspektów. Funkcja ewokatywna języka stanowi w tym procesie siłę sprawczą *sine qua non*.

Skupiwszy się w niniejszym omówieniu na teoretycznoliterackim aspekcie myśli badawczej Sawickiego, trzeba było zrezygnować ze szczegółowego przeglądu jego dokonań na polu interpretacji. Jak już wspomniałam, między praktyką interpretacyjną a aksjologiczną teorią poezji zachodzi w jego pracach ścisła korelacja. Obie domeny zdają się być dla siebie nawzajem poligonem, który uczy metodą kolejnych prób. Zakresem doświadczeń z tekstami Sawicki obejmuje, co prawda, i literaturę dawną (w szkicu *Ethos polskiej literatury* (WSN, 23) mowa jest nawet o słynnym zdaniu z *Księgi henrykowskiej*), bez wątplenia jednak zainteresowania jego koncentrują się na dziełach epoki romantyzmu, a zwłaszcza na Norwidzie. Nie dziwi, że właśnie nazwisko Norwida współtworzy tytuły obu książek, do tego stopnia konsekwentnych w strategii argumentacyjnej nastawionej na ciągły rozwój, że ich niemal identyczne strony tytułowe różnią się tylko numerem 2 na drugiej. Sporo miejsca zajmuje w nich twórczość współczesna (zwłaszcza Miłosz i Wojtyła, ale też Herbert, Barańczak). Są u Sawickiego interpretacje prawdziwie odkrywcze, a nawet małe arcydzieła interpretacji, jak np. tekst „*Wiersz-placz*”? (WSN) o Mickiewiczowskim *Polaty się lzy*. Są także studia o charakterze w gruncie rzeczy syntetyzującym, w których interpretacje niekiedy nawet licznych utworów występują w roli argumentów. Prace tego rodzaju mają nieraz cechy demitologizacji stereotypów pojęciowych i skostniałych metod (np. *Granice „sakralnych” interpretacji literatury* (WSN), z polemicznymi interpretacjami m.in. Norwida, Lieberta, Orzeszkowej); w innych przypadkach wiążą się natomiast z projektowaniem i testowaniem w praktyce interpretacyjnej nowych kategorii czy kierunków badawczych (kilka studiów wokół tematu wzajemnych relacji literatury i badań literackich z teologią (WSN-2): studium teoretyczne *Teologia literacka – teologia w literaturze – teologia literatury. Kilka uwag o terminach i metodzie* oraz kilka szkiców interpretacyjnych, m.in. *Dwa poematy teologiczne. Próba lektury, Miłoszowy „oścień”, Teolog o twórczości Czesława Miłosza*).

Trudno nie przyznać, że zaproponowana przez Sawickiego (a przy tym wypróbowana przezeń warsztatowo, rozwijana w przeszło 20 szkicach interpretacyjnych zajmujących większą część WSN i WSN-2) definicja poezji jest odkrywczą w swojej pozornej prostocie. Oparta nie na wyróżnikach formalnych, lecz na kryterium specyfiki jakościowej, sprawia, że poezja ani na moment nie przestaje być postacią literatury. Udało się też autorowi owej definicji pogodzić precyzyjność podstawowego kryterium z jego nieprzymuszającym, prawdziwie niekategorycznym statusem. Bo gdzie tak naprawdę są granice poezji? Nie tylko ona sama, ale może także rozpoznanie jej granic, czyli jej istoty, jest sztuką? Najpełniej i najzwięźlej określił ją Sawicki w studium *O znakach aksjologicznie nacechowanych i nie tylko o nich*: „Poezja, a traktuję ją jako szczególnie zagęszczoną postać lite-

⁸ W. Stróżewski: *Doskonale – wypełnienie. O „Fortepianie Szopena” Cypriana Norwida*. W: *Istnienie i wartość*. Kraków 1981; *Wartości estetyczne i nadestetyczne*. W zb.: *O wartościowaniu w badaniach literackich*.

ratury, jest sztuką językowej ewokacji. Powoływaniem do intencjonalnego istnienia różnych elementów i aspektów tekstu. Pojawia się tam, gdzie w wypowiedzi przeważa funkcja ewokatywna języka. [...] Wraz z umniejszaniem się ewokatywnej funkcji języka zanika także poezja” (WSN-2, 38). Uczony dostrzega, jak dalece sprzężone ze sobą są drogi myślowe, którymi dochodził przez lata do uchwycenia związku między istotą poezji jako sztuki słowa wraz z jej intencjonalnym światem wartości a życiem. Okazało się, że do jej natury należą na równi owe cztery aspekty, które posłużyły za narzędzia opisu: „Przekraczanie granic następuje jakby z wnętrza wartości bliskich podmiotowi mówiącemu, a także autorowi dzieła. O ile ewokacja i konflikt są cechami dotyczącymi istoty poezji, to przekraczanie granic i nacechowanie aksjologiczne wskazują na jej cel i funkcje w życiu człowieka” (WSN-2, 40).

Na koniec trzeba jeszcze raz (wspomniałam o tym w przypisie 1) podkreślić szczególnie i od wczesnych lat osiemdziesiątych nie słabnącą rolę środowiska badawczego związane z wyrazistym i istotnym dla przyszłości humanistyki nurtem literaturoznawstwa spod znaku aksjologii. Jego dorobek stanowi tło dla obu tutaj omówionych książek. Środowisko to wytworzyło się wokół zainicjowanego w 1982 r. przez prof. Stefana Sawickiego i organizowanego przez Katedrę Teorii Literatury Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (obecnie pod kierownictwem prof. Andrzeja Tyszczyka) cyklu ogólnopolskich konferencji aksjologicznych (V Konferencja Aksjologiczna odbyła się jesienią 2007), a od 1986 r. również wokół wydawanej także z inicjatywy i pod redakcją Sawickiego przez wydawnictwa KUL serii „Literatura w Kręgu Wartości”. Oprócz wspomnianej (zob. przypis 1) publikacji z materiałami konferencji „założycielskiej” oraz dwóch książek tu recenzowanych ukazało się w tej serii, jak dotąd, jeszcze pięć pozycji – dwie autorskie: Andrzeja Tyszczyka *Estetyczne i metafizyczne aspekty aksjologii literackiej Romana Ingardena* (Lublin 1993) i Jadwigi Puzyniny *Słowo – wartość – kultura* (Lublin 1997), oraz trzy tomy zbiorowe: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze* (red. S. Sawicki, A. Tyszczyk. Lublin 1992), *Interpretacje aksjologiczne* (red. W. Panas, A. Tyszczyk. Lublin 1997), *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji* (red. A. Tyszczyk, E. Fiała, R. Zajązkowski. Lublin 2003). W druku znajduje się kolejny tom zbiorowy, będący tym razem plonem V Konferencji Aksjologicznej *Prawda w literaturze* i dedykowany profesorowi Stefanowi Sawickiemu z okazji 80 rocznicy jego urodzin. Widać wyraźnie, że seria kontynuowana jest z tą samą co zawsze inwencją i energią.

Elżbieta Feliksiak
(Uniwersytet w Białymstoku –
University of Białystok)

Abstract

The text is an insightful report on two books by Stefan Sawicki included under the common title *Wartość – sacrum – Norwid* (*Value – sacrum – Norwid*). It is performed from the perspective of an axiological theory of poetry (literature) projected by Sawicki against the achievements of the academic community centered around the author at the Catholic University of Lublin.